

Dzień wielkiego zwycięstwa

Nieznane są nam jeszcze wyniki wyborów. Zgodnie z zarządzeniem KRN art. 2 z dnia 12 listopada ub. r. dopiero dnia 31 stycznia ogłoszone zostaną ostateczne rezultaty wyborów w poszczególnych okręgach, jak również i list państwowych.

Do tego więc czasu nie będziemy mogli operować ścisłymi cyframi. Jednakże już dziś możemy stwierdzić na podstawie licznych obserwacji oraz komunikatów z przebiegu głosowania, szeregu doniosłych faktów świadczących niebicie o wielkim wzroście autorytetu obozu demokratycznego i wzrastającym tempie rozkładu reakcji zorganizowanej dokoła PSL.

Najbardziej charakterystycznym momentem jest niewątpliwie dalszy wzrost frekwencji głoszących w stosunku do okresu głosowania ludowego.

W niektórych obwodach frekwencja głoszących dochodziła niemal do 100%.

Wysoki ten procentowy udział głoszących świadczy nie tylko o znacznym wyrobieniu obywatelskim naszego społeczeństwa, o jego aktywności i dojrzałości politycznej, ale świadczy przede wszystkim o tym, jak poważne i nierealne były próby ze strony reakcji podziemnej, by wybory bojkotować, oraz jak mało zorientowani byli przywódcy PSL-lwowski, którzy radzi byli pójść za tymi podszeptami.

Biorąc tak masowy udział w głosowaniu naród polski dał wyraz swemu zaufaniu do pełnej legalności aktu wyborczego wbrew wątpliwościom i podszeptom rozsiewanym przez p. Mikołajczyka, starającego się w ten sposób zahamować salto odwrót od spodziewanej klęski.

Podczas, gdy jeszcze w okresie referendum obóz „nie” miał w dniu głosowania znaczną ruchliwość, to w dniu wczorajszym czuć było wyraźnie, że obóz ten przeżywa głęboką rozterkę, a wśród jego zwolenników zapanała konsternacja.

Trzecim, nie mniej ważnym faktem jest bezwzględny spokój, ład i porządek, jaki panował w dniu wyborów.

Poza nielicznymi zresztą wypadkami nie zanotowano żadnych poważniejszych wykroczeń, a akt głosowania odbył się w powadze i skupieniu przy niezwykle podniosłym nastroju.

Fakt ten zadaje kłam wszelkim rozsiewanym przez reakcję plotkom o prześladowaniu opozycji i krępowaniu swobody głosowania oraz pozbawia wszelkiej argumentacji tych wszystkich, którzy radzi by z tych czy innych względów poddać w wątpliwość legalizm aktu głosowania.

Przebieg głosowania wykazał, że 6 miesięcy jakie upłynęło od dnia ogłoszenia referendum stały się miesiącami wielkiej szkoły politycznej dla mas, że w ciągu tego okresu dokonał się wielki proces rozkładu sił reakcji zgrupowanej dokoła PSL i oddzielenie się od niej elementów demokratycznych. Przebieg głosowania wykazał, że w ciągu tego okresu obóz demokratyczny potrafił wciągnąć dalsze rzesze narodu do twórczej pracy nad odbudową kraju i stał się symbolem świetlanej przyszłości narodu.

Przebieg głosowania świadczy, że dzień wczorajszy do którego od wielu miesięcy przygotowywała się reakcja i z której czarna była wszystkie swoje nadzieje, stał się dniem jej ostatecznej klęski, stał się dniem wielkiego zwycięstwa obozu demokracji ludowej.

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III Nr 19 (606)

LUBLIN

Poniedziałek
20. I. 1947

DZIŚ 6 STRON

CENA 3 ŻŁ

Prasa paryska o wyborach w Polsce

PARYŻ (PAP). — Cała prasa paryska bez różnicy odcieni politycznych ocenia wyjątkową doniosłość niedzielnych wyborów w Polsce, zamieszczając pod wielkimi nagłówkami na widocznym miejscu artykuły poświęcone tej sprawie.

Z dużym zainteresowaniem spotkały się w Paryżu ostatnie deklaracje polskich czynników

rządowych na temat znaczenia wyborów i stanowiska Rządu Jedności Narodowej wobec różnych zagadnień polityki zagranicznej.

„Le Croix” komentuje wyjaśnienia dyrektora Grosza odnośnie stanowiska kleru polskiego, który postanowił nie mieszać się do spraw wyborczych. „Ce Matin” podkreśla z zadowoleniem, że „uczucia przyjaźni

czynników oficjalnych w stosunku do Francji nie budzą wątpliwości”.

Głośnym echem odbiły się również w prasie paryskiej rewelacje opublikowane po procesach politycznych w Polsce. Dziennik „Ce Soir” w obszer-

nym reportażu pod tyt.: „Polska swobodnie głosuje” porusza sprawę kontaktów pewnych czynników dyplomatycznych z bandami terrorystycznymi. Tę samą sprawę omawia „Ordre” na podstawie materiału dowodowego procesów Rzepeckiego i Grocholskiego.

Liczne dzienniki omawiają obecną rolę PSL. „Ordre” podkreśla znany powszechnie fakt przesłania elementów terrorystycznych w szeregi PSL. „Populaire” wyraża opinie, że gdyby PSL doszło do władzy, okazałoby się niewątpliwie mniej liberalne niż w opozycji. Dziennik socjalistyczny przewidywa, że PSL „zbierze głosy dawnych partii prawicowych i zwolenników orientacji niemieckiej”.

„Depeche de Paris” pisze o poparciu udzielanym PSL przez wszystkich malkontentów. Dziennik sądzi, że mimo głoszenia podobnych zasad polityki wewnętrznej i zagranicznej, różnica pomiędzy blokiem demokratycznym a PSL polega przede wszystkim na odmiennym stosunku do terrorystycznego podziemia, w którego zwalczaniu „PSL nie wykazuje należytego dynamizmu”.

Tenże popularny dziennik paryski podkreśla, że w ramach bloku razem z robotnikami i chłopami współpracują „ludzie przesiąknięci kulturą zachodnią, wierni tradycjom demokratycznym XIX wieku”.

„Combat” pisze, że sytuacja przywódcy PSL Mikołajczyka uległa poważnemu osłabieniu w związku z kwestionowaniem przez reakcyjne czynniki anglosaskie zachodnich granic Polski, albowiem „protesty Mikołajczyka przeciwko projektom zmiany granic zachodnich przyszyły za późno, by móc przekonać kraj”.

„Humanite” stwierdza, że demokracja polska przystępuje do wyborów z godnymi uwagi sukcesami”.

Mimo różnych w szczegółach oświeceni sytuacji przedwyborczej w Polsce wszystkie bez wyjątku dzienniki przekonane są o zwycięstwie bloku demokratycznego. (w).

Prasa czechosłowacka o wyborach w Polsce

PRAGA (PAP). W artykule pt. „Polska przed wyborami” „Rude Pravo” pisze, że demokracja polska przystępuje do obecnych wyborów z poważnym aktywnym bilansem swojej działalności, na który złożyły się przede wszystkim reformy rolne, upaństwowienie wielkiego i średniego przemysłu oraz wielkie osiągnięcia w dziedzinie odbudowy kraju.

ukoronowane uchwaleniem 3-letniego planu odbudowy gospodarki państwa. Przeciwnik obozowi demokracji polskiej występuje obóz reakcji, skupiający się wokół PSL. Reakcja ta skompromitowana współpracą z podziemnymi terrorystycznymi organizacjami otrzymuje pomoc z zagranicy i to dodaje jej odwagi. Żaden jednak nacisk z zewnątrz —

pisze dziennik czeski — ani żadne prowokacje wewnątrz kraju nie spowodują narodu polskiego z obranej drogi demokracji, po której kroczy.

Również dziennik „Prace” stwierdza, że większość ludności polskiej głosować będzie za blokiem demokratycznym, który posiada jasny program polityczny.

Przesilenie gabinetowe w Grecji Rząd stracił większość w parlamencie

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Aten, że 6 ministrów greckiego gabinetu Tsaldarisa zgłosiło w sobotę swą rezygnację. Bezpośrednim powodem ustąpienia jest odmowa Konstata Tsaldarisa na zwrócenie się do króla o zwolnienie Rady Koronnej w celu znalezienia sposobu rozwiązania kryzysu rządowego, jaki trwa od listopada ub. roku. Ustąpił następujący ministrowie: wicepremier i minister robót publicznych z partii narodowych liberalów, gen. Stylianos Gonas oraz ministrowie marynarki handlowej, poczt i telegrafu, transportu, gospodarki narodowej i minister bez teki.

W liście do Tsaldarisa Gonas zawiadomił o cofnięciu ze strony jego partii poparcia dla rządu oraz o swej rezygnacji.

Ministrowie ustąpili na wezwanie przywódcy greckiej partii liberalnej, Sufulisa. Odpowiedzią na wezwanie Sufulisa był publiczny apel Tsaldarisa w piątek wieczór, skierowany do liberałów greckich, aby stwierdzili do poniedziałku, czy są gotowi wziąć udział w rozszerzonym gabinecie greckim.

W odpowiedzi, skierowanej do Tsaldarisa, Sufulis oświadczył: „Różnice między Tsaldarim i mną dotyczą programu. Jeżeli Tsaldaris zdaje sobie sprawę z tego, co osiągnął dzie-

ki swemu programowi, powinien zgłosić swą rezygnację”. Tsaldaris oświadczył, że nie zamierza ustąpić do czasu wystąpienia jego rządu w parlamencie w nadchodzący poniedziałek.

Trwający od listopada kryzys gabinetowy został wywołany tym, iż gabinetowi nie udało się zapobiec akcji powstańców oraz pogorszeniu warunków gospodarczych w kraju.

Wycofanie się narodowych liberałów i monarchistów z gabinetu wywołało utratę blisko 50 głosów w Izbie i pozbawiło rząd większości.

Rząd koncentracji demokratycznej odpowiada potrzebom mas we Francji

PARYŻ (PAP). Sobotnia prasa paryska analizuje kryzys polityczny, który będzie trwał aż do utworzenia nowego rządu.

Robert Verdier w „Populaire” — organ Bluma — pisze: „Nasza polityka socjalistyczna miała wyraźną orientację we wszystkich dziedzinach i nie można temu zaprzeczyć, że została przyjęta bardzo przychylnie, jednocześnie wszyscy mogli się przekonać, że spójność jednolitej grupy jest głównym warunkiem utrzymania autorytetu każdego rządu. Solidarność musi być utrzymana za wszelką cenę, jakiegokolwiek byłoby rozwiązanie polityczne, przyjęte przez większość Zgromadzenia Narodowego. Należy wierzyć, że kryzys

polityczny będzie szybko rozwiązany i że zostanie utworzony rząd albo jednolity, albo koalicyjny, w którym będą reprezentowane wszystkie partie.

Florimond Bonte w komunistycznej „Humanite” uważa, że przyszedł rząd ma bardzo ciężkie zadanie do wypełnienia. Rząd, z którego byłiby wyeliminowani przedstawiciele partii komunistycznej, partii — posiadającej zaufanie klasy robotniczej i mas chłopskich, będzie pozbawiony elementu najbardziej zdolnego do pobudzania produkcyjnych sił kraju. Interes państwa wymaga, by został utworzony rząd szerokiej koncentracji demokratycznej, zgodnie z opinią wyborów.

„Franc Tireur” stwierdza, że wybór prezydenta w Wersalu był bardzo znamienity, gdyż wyłonił większość sojuszu republikańskiego. Wysoki Ramadiera powinien być skierowany na utworzenie rządu ugrupowań demokratycznych, społecznych i świeckich. Takie rozwiązanie odpowiada najbardziej potrzebom mas.

„Humanite” stwierdza, że demokracja polska przystępuje do wyborów z godnymi uwagi sukcesami”.

Partia Komunistyczna o nowym gabinecie francuskim

PARYŻ (PAP). Centralny Komitet Partii Komunistycznej rozpoczął posiedzenie w sobotę z rana pod przewodnictwem Maurice Thoreza.

Liczni mówcy podkreślali, że najwyższą koniecznością jest stworzenie gabinetu, któryby odpowiadał woli ludu.

W powadze i skupieniu odbył się wielki akt głosowania w Lublinie

Spokój nie został nigdzie zakłócony — Frekwencja dochodziła do 95 proc.

Ranek jest chmurny. Po ulicach snują się pierwsi przechodnie. Jest godzina 6.40. Dzień wydaje się niczym nie różnić od innych. Ale nie. Wzrok nasz pada na bramy do mow, na powiewające na wietrze flagi, na udekorowane wystawy sklepowe i od razu widzimy, że rzeczywiście jest święto.

Ruch na ulicach wzrasta się. Przechodnie, żywo rozmawiając kierują się grupkami w stronę obwodów wyborczych. Zaczynają się tworzyć kolejki. Miasto już się obudziło do życia. Postanawiamy odwiedzić poszczególne komisje obwodowe. Nasze auto mijając w szybkim tempie grupki przechodniów zatrzymuje się przed lokalem Obwodu Nr 1, mieszczącym się w gmachu gimnazjum Staszica. Pierwsze spostrzeżenie to długa, licząca ponad 300 osób kolejka. Oczekujący ludzie rozmawiają żywo, ale nastrój jest poważny. Wchodzimy do środka. Przewodnicząca obwodowej komisji ob. Marchewicz informuje nas, że oddało już głosy ponad 10 proc. osób zamieszkanym na liście. Jest godz. 8.50. Rozglądamy się po udekorowanej świątecznie sali, później obserwujemy przez chwilę głosujących.

Jedziemy dalej. Na ulicach ruch jest już duży. Uderza spokój i powaga. Ludzie rozumieją, że dokonuje się ważny akt. Obwód Nr 3 przy ulicy Lipowej obłożony jest przez olbrzymią ponad 500 osób liczącą kolejkę. Tłok jest również wewnątrz. Jest godzina 9.10, a głosowało już ponad 15 proc. uprawnionych.

Podobnie wygląda sytuacja w Obwodzie Nr 2, gdzie od godz. 7-ej praca idzie bez przerwy. Głosowało już ponad 20 proc. uprawnionych.

Jest godzina 9.30. Rekord frekwencji ma dotychczas Obwód Nr 7, gdzie głosowało już 35 proc. uprawnionych. Jako pierwszy oddał głos przewodniczący obwodu ob. Rutkowski. Odwiedzamy obwód za obwodem. Frekwencja jest bardzo dobra. Porządek jest wszędzie wzorowy. Tylko w niektórych obwodach wobec ciasnych wejść i dużego natłoku czekających, pilnujący porządku ORMO-wcy mają dużo pracy.

Kiedy około godz. 11 wysiadamy przed Obwodem Nr 23 zaczyna padać śnieg. Czekający w długiej kolejce ludzie nastawiają kohnierze, kula się, ale trwają dalej cierpliwie. Mimo, że praca idzie sprawnie tłum rośnie bez przerwy. Natężenie głosujących jest w tym czasie największe. Sprawdzając listy muszą się zmienić, gdyż od ciągłego wyszukiwania nazwisk boją ich już oczy. Głosowało ponad 40 proc. uprawnionych. Jako pierwszy oddał głos mieszkający w tym obwodzie kolejarz.

Przewodniczący Obwodu Nr 21 jest zdenerwowany. Od rana zepsuł się telefon i mimo kilkakrotnych wezwań nikt z Biura Naprawy nie przybył. Frekwencja jest bardzo duża, głosowało ponad 50 proc. uprawnionych. Od godziny 8 rano przed lokalem obwodu

czeka długa kolejka. Praca idzie bez przerwy. Jako pierwszy głosował przewodniczący ob. Naleśny.

Bardzo sprawnie pracuje Obwód Nr 24. Robotę ułatwiają 2 listy osób uprawnionych do głosowania. Do godz. 8 załadowano już ponad 100 osób. O godz. 11.10 obwód pobił rekord frekwencji, bo głosy oddało już 70 proc. uprawnionych.

Wracamy do centrum miasta. Po drodze mijamy samochód ZWM. Młodzież wznosi okrzyki na cześć Bloku Stronnictw Demokratycznych. Przechodząca właśnie chodnikiem grupa robotników odpowiada im gromko.

Przed lokalami Komisji Obwodowej wciąż tłumy ludzi czekających na swoją kolej. Niektórzy trzymają w wyciągnię-

tych rękach kartki z cyfrą 3. Na ulicy Lubartowskiej natrafiamy na wzruszający moment. Jakaś chora staruszka z trudem posuwa się po zlodowiałym chodniku. Nadchodzi grupa młodych chłopców i bierze staruszkę na ręce, niosąc ją do lokalu, gdzie mieści się Obwodowa Komisja. Staruszka płacze ze wzruszenia, a w ręku trzyma kartkę, na której widnieje Nr 3.

W poszczególnych obwodach frekwencja dochodzi do 80 proc. W zapadającym mroku widać olbrzymie kolejki tych, którzy jeszcze głosu nie oddali. Najwięcej osób czeka przed Obwodami Nr 3 przy Lipowej, Nr 2 w Collegium Anatomicum, Nr 9 w RKU powiat i Nr 11 na placu Bychawskim. Mimo, że już i tu głosowało 75 proc. uprawnionych.

W Obwodzie Nr 11 O. M. T. U. R.-owcy chcą umilić oczekującym tłumnie wyborcom czas zradiofonizowali lokal wyborczy i nadają z płyt skoczne tańce.

Jest godz. 17. W Okręgowej Komisji Nr 15 telefony dzwonią bez przerwy. Nadchodzą meldunki z obwodów. Frekwencja w 90 proc. Niektóre punkty, jak Obwód Nr 7 przy ulicy Ogrodowej mają już 95 proc. głosujących.

Na mieście nastrój jest bardzo ożywiony. Tłumy ludzi krążą po chodnikach. Na wielu twarzach widnieje radosny uśmiech. Na placu Litewskim pod głośnikiem radiowym stoi zwarta masa ludzi i słucha z napięciem wiadomości z całego kraju. Meldunki mówią o olbrzymiej frekwencji.

Wracamy do redakcji, aby opisać odniesione wrażenia. Chwila przeszkadza nam jednak telefon. Ludzie dopytują się, do której otwarte będą Obwodowe Komisje, bo nie zdążyli jeszcze oddać głosów. Wszędzie prawie czekają długie kolejki, mimo, że jest już godzina 18.30.

Na terenie miasta panuje całkowity spokój. Ani jeden incydent nie zakłócił powagi aktu wyborczego. Tak samo przedstawia się sytuacja na terenie całego województwa.

Oficjalne wyniki wyborów nie są jeszcze wiadome. Ale już teraz na podstawie panujących wśród wyborców nastrojów możemy śmiało twierdzić, że Blok Stronnictw Demokratycznych odniósł na terenie Lubelszczyzny młodzieńcze zwycięstwo.

Z konferencji zastępców min. spraw zagranicznych

LONDYN (PAP). Na ostatnim posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych po raz pierwszy poruszono sprawę, czy traktat pokojowy

ma być podpisany przez centralny rząd niemiecki. Obserwatorzy polityczni w Londynie przywiązali dużą wagę do faktu, że delegat francuski Cou-

ve de Murville nie sprzeciwił się podpisaniu traktatu przez ewentualny rząd centralny Niemiec. Couve de Murville oświadczył, że chociaż rząd francuski nie podpisał uchwały początkowej w sierpniu 1945 r., to jednak jest związany decyzjami, powziętymi na Radzie Ministrów spraw zagranicznych, a dotyczącymi ewentualnego utworzenia władz centralnych w Niemczech. Delegat brytyjski, sir William Strang wysunął sugestię utworzenia w Niemczech władz tymczasowych i odroczenia terminu ostatecznego zawarcia traktatu.

Posłowie węgierskiego PSL w spisku antypaństwowym

LONDYN (SAP). — Komisja prawna parlamentu węgierskiego postawiła na poniedziałkowej sesji parlamentarnej wniosek o pozbawienie immunitetu poselskiego ośmiu posłów, oskarżonych o udział w spisku, mają-

jącym na celu obalenie ustroju republikańskiego.

Jednym z nich, zgodnie z wiadomością, podaną przez radio, jest dr Kalman Salata z partii drobnych rolników, biorącej udział w koalicji rządowej.

Protest sekretarza gen. Partii Komunistycznej w Wielkiej Brytanii

LONDYN (SAP). Harry Pollit, generalny sekretarz partii komunistycznej w Wielkiej Brytanii, wysłał na ręce ministra do spraw Indii, lorda Pethick-

Lawrence, protest przeciw przesładowaniu partii komunistycznej w Indiach w związku z niedawno przeprowadzonymi aresztowaniami.

Protest stwierdza, iż atak na robotniczy ruch hinduski sprzeczny jest z zasadami, wyznaczanymi przez brytyjski ruch robotniczy.

Konferencja przedstawicieli Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z korespondentami zagranicznymi

WARSZAWA (PAP). W dniu 18 bm. dyrektor departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, płk. Romkowski udzielił na specjalnej konferencji korespondentom zagranicznym szeregu wyjaśnień i odpowiedział na pytania w sprawach związanych z działalnością służby bezpieczeństwa w Polsce.

Płk. Romkowski zapoznał zebranych z ramami organizacyjnymi służby bezpieczeństwa, nakreślił w krótkim przemówieniu jej cele i zadania, precyzując dokładnie kompetencje służby bezpieczeństwa w Polsce. Odczytał on również szereg dokumentów, znalezionych przy rozmaitych członkach organizacji podziemnych, a wyraźnie wskazujących na

ściśle kontakty, istniejące między tymi organizacjami a władzami PSL. Płk. Romkowski podał na zakończenie szereg cyfr, dotyczących nasilenia terroru

przedwyborczego w Polsce ze strony nielegalnych organizacji oraz cyfry ofiar w ludziach, poniesionych wskutek bandyckiego działania podziemia.

Min. Spraw Zagranicznych Jugosławii odznaczony orderem Polonia Restituta

BELGRAD (PAP). — Charge d'affaires ambasady polskiej w Belgradzie Zygmunt Sten-Stoberski odwiedził w towarzystwie attache wojskowego płk. Brona i attache prasowego dr. Jakubca ministra spraw zagranicznych Jugosławii Simicza i wręczył mu order Polonia Restituta 2 klasy, którym Prezy-

dium KRN odznaczyło go za wybitne wysiłki w dziele utrwalenia braterstwa i współpracy narodów słowiańskich.

W przemówieniach, wygłoszonych z tej okazji, podkreślono niezłomne postanowienie polsko-jugosłowiańskiej współpracy w dziele budowy ogólnej go pokoju.

Wyjazd ambasadora R. P. do Waszyngtonu

WARSZAWA (PAP). W dniu 18 bm. opuścił Warszawę, udając się do Stanów Zjednoczonych nowomianowany ambasador R. P. w Waszyngtonie Józef Winiewicz, żegnany na lotnisku przez dyrektora Protokołu Dyplomatycznego, Adama Gubrynowicza, wicedyrektora Dep. Politycznego MSZ, dr. Tadeusza Zebrowskiego, naczelnika Wydziału Amerykańskiego w MSZ prof. Cieplaka i ambasadora Stanów Zjednoczonych A. P. w Polsce p. Arthur Bliss Lane.

Ambasador Winiewicz, ostatnio chargé d'affaires R. P. w Londynie, był delegatem Polski na obie sesje Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, jako delegatem Polski na Konferencję Pokojową w Paryżu.

Nowomianowany ambasador — z zawodu dziennikarz — publicysta, zajmował się w czasie wojny przygotowywaniem i opracowywaniem materiałów dla rozwiązania zagadnienia niemieckiego. Jest autorem szeregu prac w tym zakresie. W roku 1939 ukazała się w Warszawie jego książka p. t. „Mobilizacja sił niemieckich”. W roku 1944 wydał m. in. w Londynie studium o nowej granicy polsko-niemieckiej.

Powrót ministra Modzelewskiego

WARSZAWA (PAP). W dniu 18 bm. powrócił do Warszawy z Moskwy wiceminister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski. Powracającego wiceministra witali na dworcu minister pełnomocny Józef Olśzewski, dyrektor gabinetu ministra Franciszka Janiszewska, dyrektor Protokołu Dyplomatycznego Adam Gubrynowicz, wicedyrektor Departamentu Politycznego dr. Tadeusz Zebrowski, ambasador ZSRR w Warszawie p. W. Lebediew, ambasador Jugosławii w Warszawie p. Rade Pribicević i poseł Bułgarii w Warszawie p. Parel Tagaroff.

Przywrócenie Polsce Ziemi Zachodnich jest triumfem sprawiedliwości historycznej

Dziennik „Prawda” o polskich Ziemiach Zachodnich

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda” w obszernym artykule poświęconym repolonizacji ziem odzyskanych pisze m. in.: „Odrodzenie Polski jako państwa narodowo-jednolitego, jednoczącego prastare ziemie polskie nad Bałtykiem. Odrą i Nysą posiada pierwszorzędne znaczenie dla utrwaleńia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa. Polska przedwojenna pozbawiona odwiecznych ziem piastowskich na zachodzie nie mogła oprzeć się presji imperializmu niemieckiego.

Prusy Wschodnie, Pomorze i Śląsk stały się dla najeźdźców niemieckich bazą wypadową dla realizacji osławionego „Drang nach Osten”. W XX wieku imperialistyczne Niemcy dwukrotnie wykorzystały ziemie te, jako odskocznię do najeźdu na ziemie słowiańskie. Wielkie zwycięstwo radzieckich sił zbrojnych, u boku których walczyło również Wojsko Polskie, wydarło prastare ziemie słowiańskie ze szponów prusactwa. Ziemie nad Bałtykiem, Odrą i Nysą zjednoczyły się z macierzą, co znalazło odzwierciedlenie w historycznych uchwatach konferencji poczdamskiej. Zniszczona została podstawa prusactwa na Pomorzu i w Prusach Wschodnich. Skrócenie zachodnich granic Polski przyczyni się do wzmożonego bezpieczeństwa państwa polskiego.

Przywrócenie Polsce Ziemi Zachodnich jest triumfem sprawiedliwości historycznej. Ziemie te były od wieków słowiańskie i już podczas panowania Mieszka I i Bolesława Chrobrego Szczecin wchodził w skład państwa polskiego. „Prawda” przypomina, że dopiero w XVII i XVIII wieku Prusacy odebrali Polakom Pomorze i Śląsk, podkreślając, że nawet po akcji kolonizatorskiej Hohenzollernów i po barbarzyństwach hitlerowskich na Dolnym Śląsku, Pomorzu Zachodnim i Prusach Wschodnich pozostało ponad 1 milion Polaków.

Traktat wersalski nie liczył się z żywotnymi interesami narodu polskiego i nie uwzględnił historycznych praw Polski do tych ziem — pisze „Prawda”. Pod rządami sanacyjnymi anty-słowiańsko i anty-rosyjsko zorientowana Polska miała stać się bazą wypadową dla Niemiec, a jednocześnie ofiarą agresji niemieckiej. Prawo Polski do ziem odzyskanych potwierdza nie tylko 1000-letnia historia, zdobyta przez nią krwią własną dziesiątki tysięcy żołnierzy polskich, którzy wraz z żołnierzami Armii Czerwonej złożyli w ofierze swe życie i zdrowie w walkach przy wypędzaniu najeźdźców niemieckich z Odrą i Nysą.

Zwrot ziem zachodnich jest podstawowym warunkiem rozwoju gospodarczego Polski. Do roku 1939 ujście Wisły wciśnięte było w kleszcze niemieckie. Posiadając niewielkie pasmo wybrzeża morskiego, Polska w praktyce pozbawiona była dostępu do morza. Węgiel śląski nie mógł płynąć do morza rzeką Odrą, która znajdowała się w rękach niemieckich. Dziś wszystkie te sprawy zostały rozstrzygnięte. Wybrzeże morskie na przestrzeni 500 km. należy do Polski i związane jest

z zasadniczymi ośrodkami gospodarczymi kraju dwoma potężnymi arteriami rzecznyymi — Odrą i Wisłą. Ziemie odzyskane stanowią nieodłączną, żywą część Polski współczesnej. Demokratyczne państwo polskie dokonało olbrzymiej pracy, wysiedlając Niemców z ziem odzyskanych, zgodnie z uchwałami konferencji poczdamskiej. Przesiedlenie na zachód czterech milionów Polaków w ciągu tak krótkiego okresu jest wymownym dowodem patriotyzmu i głębokiego przywiązania narodu polskiego do jego prastarych ziem, oraz świadectwem ogromnej sprawności rządu.

Charakteryzując osiągnięcia polskie na ziemiach zachodnich w dziedzinie odbudowy przemysłu, transportu i gospodarstwa wiejskiego, „Prawda” pisze dalej: „Słowo polskie i pieśń polska rozbrzmiewają wszędzie, świadcząc o tym, iż te ziemie piastowskie były są i będą polskie. Oto fakty, które uznać musi każdy, kto nie zamyka oczu na to, co zostało dokonane na ziemiach polskich nad Bałtykiem, Odrą i Nysą. Tym nędzniej i śmieszniej wyglądają usiłowania epigonów pokonanego imperializmu niemieckiego i ich protektorów zagranicznych, usiłujących kwestionować polskość tych ziem”.

Dziennik stwierdza, że za wyjątkiem agentów rodzimej i międzynarodowej reakcji cały naród polski z żelazną stanowczością stoi na straży granic zachodnich. Wiadomo, że granice te zostały ostatecznie wytyczone na konferencji poczdamskiej. Na cały świat rozbrzmiewały słowa generalissimusa Stalina, że Związek Radziecki uważa zachodnie granice Polski za ostateczne. Minister Mołotow powiedział jasno, że historyczne uchwały konferencji poczdamskiej w sprawie granic Polski nie mogą być przez nikogo zmienione. Prastare ziemie polskie na zachodzie należą na zawsze do narodu polskiego.

Eksport drobiu do Anglii

(PAG) Odszedł już z Gdyni do Anglii pierwszy po wojnie ładunek bitego drobiu. Angielski statek „Baltic” zabrał do Londynu m. in. 50 tys. jaj oraz 24 tys. kg bitych gęsi.

Dalsze losy

Książki Adamitcha o Rooseveltie i Churchill

(RAP). Mimo protestów i groźby zaskarżenia wydawców ze strony Winstona Churchilla, książka pamiątnikarsko-dokumentarna Luisa Adamitcha pt. „Wieczór w Białym Domu” ukazała się na terenie Stanów Zjednoczonych w druku i jest jednocześnie publikowana w odcinku czeskiego dziennika „Mlada Fronta”. Książka ta na wiazuje do ostrego konfliktu pomiędzy prezydentem Stanów Zjednoczonych, a premierem Wielkiej Brytanii na temat aktualnego wtędy 2-go frontu. Adamitch, który był świadkiem rozmów obydwóch polityków bez osłon i retuszy przedstawia niechęć Churchilla do rozpoczęcia działań wojennych na kontynencie europejskim i dążenie Anglików do zajęcia rozstrzygającej pozycji dopiero po pokonaniu Niemiec hitlerowskich. Inni autor stwierdza, że już w roku 1942 Churchill z wielką sympatią wyrażał się o Niemcach i armii niemieckiej. Mimo protestów Churchilla książka ta ukazała się w handlu także na terenie Wielkiej Brytanii.

W. Iwannikow

skomponował oratorium „Warszawa”

WARSZAWA (PAP). W styczniowym numerze miesięcznika „Przyjaźń” organu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zamieszczony jest list nadesłany przez Związek Radzieckiego kompozytora W. Iwannikowa do redakcji tegoż miesięcznika. W. Iwannikow był w Warszawie w styczniu ub. roku po dejmowany przez Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Kompozytor radziecki napisał już ponad 50 utworów opartych na motywach folkloru polskiego. Jak donosi w swym liście, zapragnął napisać większy utwór muzyczny, którego treść stanowiłaby walka narodu polskiego z okupantem niemieckim, a następnie uwolnienie Polski z niewoli faszystowskiej przez Wojsko Polskie i Armie Czerwone.

Do chwili obecnej W. Iwannikow skomponował już muzykę na fortepian do „Oratorium” p. t. „Warszawa” — gdyż jak pisze walcząca i męcząca Warszawa stanowi ośnowę „Oratorium”. Oratorium składa się z 12 części w których stopniowo rozwijają się obrazy: Polski pokonanej, jej przyrodo, nieoczekiwanej napaści hord faszystowskich, walk partyzanckich, powstania warszawskiego i w końcu — wyzwolenia. Większą część libretta do „Oratorium” napisał Jarosław Iwaszkiewicz. W. Iwannikow kończy swój list słowami: Dziesięć miesięcy wyłożonej pracy i twórczego wzruszenia. Lecz była to praca radosna. Miło jest pomyśleć i cieszyć się nadzieją, że oratorium to będzie być może skromnym wkładem w dzieło dalszego zbliżenia kulturalnego między dwoma narodami słowiańskimi.

Metody, które przypominają gestapo

GLIWICE (PAP). W nocy z 17 na 18 bm. do Domu Akademickiego w Gliwicach wdarło się do pokoju, zamieszkałego przez studentkę Politechniki, Kordelównę, kilku zamaskowanych mężczyzn.

Zbrodniarze zaciągnęli Kordelównę, która jest sekretarką miejscowego koła Z. N. M. S. (Związek Niezależnej Młodzie-

ży Socjalistycznej) do przyległej łazienki, gdzie bezbronna dziewczynę storturowano i zbił to w bestialski sposób, nie szczędząc przy tym barbarzyńskich wymysłów pod adresem wszstkich demokratycznych działaczy.

Ukoronowaniem tego — przy pomijającym metody gestapo wypadku — było wytatuowa-

nie storturowanej dziewczyny na obnażonych plecach cyfry „3”, przy czym do wykonania tatuażu użyto atramentu, wskutek czego dziewczynie grozi zakażenie krwi.

Władze wdrożyły energiczne śledztwo dla wykrycia sprawców zbrodnicego wyczynu

Wobec nadmiaru kobiet w Wielkiej Brytanii Liga Niezameżnych Matek

LONDYN (SAP). W W. Brytanii była i jest bardzo znaczna ilość niezameżnych kobiet. Obecnie wobec strat wojennych wśród ludności męskiej rozpoczął się ruch, mający na celu legalizację obyczajową dziecka nieślubnego i jego matki.

Ruchowi temu przewodzi dr Edward Alexander Wilson, który postanowił zorganizować Ligę Niezameżnych Matek. Jak

powiada dr Wilson, znalazł on już 12 kandydatek, które zobowiązały się do współdziałania w eksperymencie, w celu rozwiązania zagadnienia 200 tysięcy starych panien.

Liga nie będzie popierała nie odpowiedzialnych wybryków lub rozwiązłości seksualnej. Instytucja niezameżnego macierzyństwa będzie oparta na solidnych podstawach umowy, zawartej wobec adwokata. Skutkiem tego będzie, iż niektórzy żonaci mężczyźni będą

mieli prawne obowiązki wobec dwóch kobiet, przy czym ich sytuacja materialna będzie decydującym czynnikiem.

Dr Wilson odrzucił sugestie, aby nie odsyłano do Niemiec najlepiej prezentujących się jeńców niemieckich, którzy bardzo przydaliby się w W. Brytanii ze względu na brak mężczyzn. Oświadczył on, że Niemcy powinni wrócić do Niemiec, gdzie nadwyżka kobiet jest również duża, jak na wyspach brytyjskich.

Największy statystyczny instytut świata oblicza straty wojenne

(RAP) Harwarski uniwersytet w Nowym Jorku posiada, obok szeroko rozbudowanego

wydziału statystyki i obliczeń, specjalny instytut statystyczny. Od czasu wprowadzenia

pierwszego automatu liczącego Watsona, w roku 1880, instytut pracował ciągle nad udoskonaleniem tych automatów. Rezultatem prac stał się automat noszący nazwę „I. B. M.” Automatic Sequence Controlled Calculator. Obecnie cały instytut zajęty jest dokładnym obliczaniem strat wojennych. Ich rejestr obejmuje zarówno straty ludzkie w zabitych, rannych i zaginionych, jak i materialne. Prace instytutu mają się skończyć w roku 1948.

Kradzież radu z laboratorium amerykańskiego Groźne promieniowanie radu, zabójcze dla złodzieja

HOUSTON (SAP). Władze federalne Texasu przyłączyły się do policji w Houston, aby wspólnie prowadzić dochodzenie w sprawie radu skradzionego z laboratorium przemysłowo-badawczego.

Według zapewnień lekarza laboratorium Tomasza Ketchbaw, osoba, która skradła ampulkę, podpisała na siebie wyrok śmierci. Wartość radu w nosi 36.000 dolarów. Ampulka zginęła, gdy jeden z pracowników laboratorium opuścił swe miejsce na dwie minuty.

Doktor Ketchbaw twierdzi, że nie tylko fakt straty radu martwi go, ale to, że skradziony rad jest poważnym niebezpieczeństwem dla ludzi. Ten kto przetrzyma ampulkę z radem dłużej niż parę minut w kieszeni na pewno umrze w przeciągu roku wskutek śmiertelności promieniowania radu.

Również osoby, które będą w ścisłym kontakcie z człowiekiem, przechowującym rad, napewno ucierpia na zdrowiu.

Pierwsze Międzynarodowe Targi w Polsce

(PAG) Pierwsze w powojennej Polsce Międzynarodowe Targi w Poznaniu otwarte zostaną 27 kwietnia rb. i trwać będą do 4 maja rb. W związku

z tym prowadzone są obecnie energiczne prace nad usuwaniem zniszczeń w pawilonach wystawowych.

LUBELSZCZYZNA GŁOSUJE

Frekwencja głosujących pobiła wszystkie rekordy przedwojennych wyborów

Jest godzina przed zakończeniem głosowania. Meldunki napływające z całego województwa lubelskiego, wskazują, że pierwsze wolne wybory do Sejmu Rzeczypospolitej upłynęły na prowincji lubelskiej wśród niezwykle podniosłego nastroju, że wbrew oczekiwaniom reakcji ludność, chłopcy i robotnicy, szli do urn wyborczych z podniesionym czołem, głosując na listę Nr. 3, dając tym samym wyraz swym uczuciom i poglądom na kierunek rozwoju Polski, swą wolę utrzymania tej drogi rozwojowej, którą nakreślił Obóz Demokracji dla narodu polskiego.

W poszczególnych powiatach i wsiach obraz głosowania

przedstawia się następująco:

W ZAMOŚCIU już około godziny 3 frekwencja wyborcza osiągnęła cyfrę 80%, a o godz. 17,30 oddało swe głosy 100% uprawnionych do głosowania.

W obw. Nr. 27 w miejscowości Białobrzegi, Zarudzie, Bartatycze, gromada Kulików, gm. Szczepieszyn, Michałów i in. prawie 100% wyborców oddało swe głosy.

Charakterystyczny wypadek miał miejsce z PSL'owskimi mężami zaufania, którzy nie chcieli przyjąć zaświadczeń, oświadczając, że zerwali z PSL. Wypadki te miały miejsce w obw. 6 i 8.

Z RADZYŃIA donoszą, że około godz. 3 w połowie obwodów zostało zakończone głosowanie.

W KRASNYMSTAWIE już

około godz. 14 oddało swe głosy ponad 70% wyborców. W miejscowościach Pilaszkowice, Czystochowice, Bazar, Podizde bno i wiele innych, frekwencja wyborcza o godz. 8 rano wynosiła około 30%.

W TOMASZOWIE o godz. 3 frekwencja wyborcza wynosiła 80%.

W BIŁGORAJU w godzinach popołudniowych frekwencja wy-

nosiła również 80%.

We WŁODAWIE po południu frekwencja wyborcza wynosiła 90%.

Ostatnie meldunki donoszą z Siedlec: frekwencja — 80%, Łuków — 80% i Biała Podlaska przeszła 80%.

W otrzymanych meldunkach nigdzie nie zanotowano zakłóceń powagi i spokoju aktu wyborczego.

Nauka rzemiosła dla inwalidów

W Państwowej Szkole Ogrodniczej w Słupsku, której celem jest szkolenie inwalidów wojennych i wojskowych w zawodzie ogrodnictwa, są jeszcze wolne miejsca.

Nauka trwa dla lata i obejmuje szkolenie praktyczne i teoretyczne w następujących działach: kwiaciarstwo, warzywnictwo, szkółkarstwo, sadownictwo i pszczelarstwo. Poza nauką ogrodniczą są uruchomione działy: szewski i krawiecki, a w projekcie: tczpniczy i cholewkarstwo. Szkoła posiada nowoczesnie wyposażony internat i obiekty do zajęć praktycznych i teoretycznych.

Nauka i utrzymanie w szkole są bezpłatne. Ponadto w okresie szkolenia inwalidzi - uczniowie otrzymują zasiłki w formie dopłaty do renty. Rodziny uczniów żonatych, otrzymują stałe miesięczne zapomogi. Podanie o przyjęcie wraz z życiorysem i wypisem książki inwalidzkiej, lub odpisem orzeczenia komisji rewizyjno - lekarskiej, stwierdzających inwalidztwo, należy kierować bezpośrednio do dyrekcji szkoły.

Angielscy i amerykańscy dziennikarze w Lublinie

W dniu wczorajszym bawili w Lublinie wycieczka siedmiu dziennikarzy angielskich i amerykańskich, zainteresowanych przebiegiem wyborów w Polsce.

Dziennikarzy ci przez cały dzień wczorajszy objeżdżali obwody wyborcze i przeprowa-

dził szereg wywiadów z wyborcami.

Byli przez cały dzień w terenie tak, że korespondent nasz dopiero późnym wieczorem zdołał przeprowadzić z nimi wywiad. Ze względu na spóźnioną porę i na to, że dziennikarze byli bardzo zmęczeni całodzi-

enną pracą, wyrazili tylko w krótkich słowach swe zadowolenie z tego co widzieli. Ruth Lloyd, dziennikarka z „United Press” dosłownie powiedziała: „Jestem ogromnie zbudowana tym, co dzisiaj widziałam”.

Gog.

Odezwa intelektualistów francuskich w sprawie pokoju z Niemcami

PARYŻ (PAP). Czołowi intelektualiści francuscy ogłosili odezwę w której czytamy:

„W chwili, gdy przedstawiciele wielkich narodów zbierają się w Londynie dla przygotowania pokoju z Niemcami, intelektualiści francuscy przypominają, że trzy razy w przeciągu 70 lat ich kraj oraz inne kraje sąsiadujące z Niemcami padły za sprawą Niemiec ofiarą inwazji i zniszczenia, widząc pustoszenie swych miast, dziesiątkowanie ludności i jej przywódców, niweczenie dzieł sztuki, oddawanie na pośmiewisko wszystkich walorów cywilizacyjnych oraz zagnieżdzenie się na swej ziemi tyranii obcej i pomiatanie godnością człowieka. Zbrodnie nazistowskie, których dowody uwiłocznily się w całej pełni po

wyzwoleniu kontynentu europejskiego i okupowaniu Niemiec, są wystarczającym usprawiedliwieniem ich obecnej troski. Nie kierując się duchem zemsty ani odwetu, intelektualiści francuscy żądają od tych, którzy mają zadecydować na długi okres dziejów o losie krajów europejskich, by wzięli na leżycie pod rozwagę skuteczne środki rozbrojenia Niemiec. Wszelki pokój nieoparty na tym rozbrojeniu, byłby rzeczą nietrwałą i złudną, a ci, którzy by go zawarli, ponosiliby w oczach świata straszną odpowiedzialność za przyszłe katastrofy któreby z niego wynikły. Intelektualiści francuscy oświadczają to uroczystie i wzywają intelektualistów wszystkich krajów, by przyłączyli się do te-

go oświadczenia”.

Pod oświadczeniem widnieją następujące podpisy:

Andre Chauson, Francois Mauriac, Paul Claudel, Roger Martin du Gard, Aragon, Elza Triolet, Vercors, Louis Martin, Chaffier, Frederic Joliot-Curie, Andre Violis, Claude Andree Puget, Maurice Bedel, Julien Cain, Claude Aveline, Francis Carco, Paul Eluard, Jacques Trefonel, Jean Cassou, Jean Richard Bloch, Henri Wallon, Maxime Alexander, Armand Salacron, Claude Morgan, Stanislas Fumet, Ivonne Desique, Noil Bureau, Yves de Constantin, Gillevic, M-me Laby Hollebecque, Raymond Gueneau, Rene Laporte, Francis Ponges etc.

Bilans pracy Wydziału Śledczego przy Komendzie Miasta MO w Lublinie w roku 1946

W 1946 roku Wydział Śledczy przy Komendzie Miasta Milicji Obywatelskiej w Lublinie miał w porównaniu do lat ubiegłych pracę pod pewnymi względami łatwiejszą. Przede wszystkim dlatego, że gdy w 1944 roku została utworzona Milicja Obywatelska, milicjant do odpowiedzialnej i trudnej pracy przestrzegania ładu i porządku w państwie stanął w obliczu zdawałoby się nieprzezwyciężonych trudności. Nie miał ani kartotek, ani daktyloskopii, brak mu było należytego doświadczenia w tro-pieniu przestępców. Wszystko trzeba było zaczynać i tworzyć od początku, z niczego. Ale milicjant, dawny partyzant, AL-owiec lub z BCh stanął ofiarne do służby dla spokoju swych obywateli. W pierwszych miesiącach swej działalności, o głodzie i chłodzie organizował służbę milicyjną i dziś poszczycić się może olbrzymimi zdobyczami — jest wyszkolonym stróżem spokoju publicznego, zaopatrzonym we wszystkie możliwe

pomoce, ma do dyspozycji laboratoria, bogate kartoteki i fachowców daktyloskopistów, stoją przed nim otworem szkoły dla oficerów, podoficerów i szeregowców M. O.

Dzięki właśnie tej uciążliwej pracy od podstaw przestępczość nieustannie maleje, złościny przekonują się, że zbrodnie zostają wykryte, a zbrodniarzy spotyka zasłużona kara.

Weźmy dla przykładu statystykę przestępczości w naszym mieście. Na 1723 zameldowanych przestępstw wykryto na skutek przeprowadzonych przez Wydział Śledczy przy Komendzie Miasta M. O. dochodzeń, sprawców w 822 wypadkach, co stanowi 48 procent. Jeśli chodzi o dane szczegółowe, to przedstawiały się one następująco:

Na 196 rozbojów wykryto sprawców w 29 wypadkach, na 426 kradzieży mieszkaniowych wykryto 237 i aresztowano 194 złodziei, na 48 skra-

dzionych rowerów 27 zwrócono właścicielom, sprawców 3 podpaleń aresztowano i skierowano do sądu. W wyniku dochodzeń w sprawach różnych drobnych kradzieży, zakłóceń porządku publicznego i innych wykroczeń, których było ogółem 813, zostało zatrzymanych 423 osoby.

Największe nasilenie zbrodniczości zanotowano w marcu, w którym to miesiącu zameldowano np. o 28 rozbojach, 51 kradzieżach mieszkaniowych, 114 różnych drobnych wykroczeniach.

Wydział Śledczy przy Komendzie Miasta M. O. może w swej akcji zwalczania przestępczości pochwalić się zlikwidowaniem opryszków, którzy swego czasu dokonali głośnego napadu na fabrykę Wolskiego i bandy „braci Rojów”.

Osiągnięcia te były wynikiem wzorowej organizacji i wytężonej pracy Wydziału Śledczego Komendy Miasta Milicji Obywatelskiej!

Trzeba pomóc ociemniałemu inwalidzie

Do naszej Redakcji zgłosił się wczoraj ociemniały inwalida wojenny ob. Kamieńczyk Henryk z prośbą o dopomożenie mu w ciężkiej sytuacji, w jakiej się obecnie znajduje. Ob. Kamieńczyk opowiedział nam w pełnych gorczy słowach przeżycia w jakich stracił wzrok i swoje wysiłki nad wydzwignięciem się z ciężkiego położenia. Oto jego historia.

W roku 1939 po kampanii wrześniowej znalazł się na terytorium ZSRR. Tu wstępuje w szeregi Wojska Polskiego, bierze udział w wielkich bojach i wreszcie dociera pod Kowel. Nieprzyjacielska kula trafia go w twarz, wyszarpując oczy. Zostaje ociemniałym. Po wyjściu ze szpitala wraca do Lublina, gdzie się urodził i wychował. Później za pośrednictwem Zw. Ociemniałych Żołnierzy dostaje się do szkoły dla ociemniałych w Surchowie w powiecie Krasnostawskim. Szkoły nie kończy, gdyż w międzyczasie żeni się. Potrzebuje przecież kogoś, kto mógłby się nim opiekować, gdyż sam jest bezrozdny jak dziecko. Musi opuścić szkołę, którą przeniesiono do innej miejscowości. Jego sytuacja materialna jest ciężka. Otrzymuje bowiem tylko 1950 zł. renty ze Zw. Inwalidów i Ociemniałych Żołnierzy. Ale los mu się uśmiecha. Lubelski Oddział Zw. Inwalidów daje mu koncesję na prowadzenie budki z wyrobami tytoniowymi na przystanku autobusowym w Lublinie. Powinno mu to zapewnić byt. Niestety sprawa rozbiła się o Urząd Mieszkaniowy, ob. Kamieńczyk nie ma się u kogo w Lublinie zatrzymać, a w Urzędzie odpowiedziano mu, że mieszkań nie ma.

Sądymy, że sprawa została postawiona niestudnie. Ob. Kamieńczyk ma bardzo skromne wymagania, wystarczy mu mały pokój, w którym mógłby mieszkać wraz z żoną. Nie wierzymy, żeby nie można było przy dobrej woli takiego pokoiku w całym Lublinie znaleźć. Ociemniały na wojnie inwalida zastu-żył przecież w pełni na tak niewiele względów.

Uważamy, że należy wszystko możliwe uczynić by ob. Kamieńczyk jak najszybciej mieszkanie otrzymał. Ludzie odpowiedzialni za te sprawy powinni dobrze się zastanowić i w tym wypadku nie szafować stereotypowym „nie ma”.

Dokąd

dziś idziemy

REPERTUAR KIN

KINO APOLLO:

„Zakazane piosenki”
Początek seansów: godz. 14,45, 17 i 19,15; w niedziele i święta 12,30.

KINO BAŁTYK:

„Zakazane piosenki”
Początek seansów: godz. 13,45, 16 i 18,15; w niedziele i święta 12,30.

KINO RIALTO:

„Zamieć Śnieżna”
Początek seansów o godz. 15, 17, 19, 21.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Nowość repertuarowa
„Niebo bez gwiazd”.

Z Domu Żołnierza

W końcowych próbach farsa muzyczna Zdzisława Gozdawy i Wacława Stępnia p. t. „Bliźniak”. Na czele zespołu najznakomitszy komik filmu i sceny polskich Adolf Dymysz w podwójnej roli Bliźniaków. Kasa Teatru Domu Żołnierza otwiera przedprezenta-bile-tów w poniedziałek 20 stycznia o godz. 10 rano.

3040 dzieci — sierot wojennych znalazło w lubelskim rodziny zastępcze

Wojna pozostawiła nam w spadku tysiące sierot, rozproszonych po całej Polsce. Wiele z nich znalazło „rodziny zastępcze”, tj. takie, które dobrowolnie wzięły na siebie obowiązek utrzymania i wychowania ich. Rząd Polski, poprzez Ministerstwo Oświaty, Kuratoria, Wydziały Opieki nad Dzieckiem i Inspektoriaty Szkolne, otacza swą opieką dzieci, przebywające w „rodzinach zastępczych”. W Lubelskim Okręgu Szkolnym przebywa według dotychczasowej rejestracji, 3040 dzieci w „rodzinach zastępczych”.

Konieczne jest, by rodziny te, zarówno dla dobra dziecka jak i swego, zaznajomiły się z przepisami prawnymi odnośnie dzieci pozbawionych pieczy rodzicielskiej. Podajemy poniżej najważniejsze takie przepisy.

Dziecko pozbawione normalnej pieczy rodziców musi mieć wyznaczony przez władzę opiekuńczą, tj. Sąd Grodzki, w miejscu zamieszkania, względnie pobytu dziecka, opiekuna, który staje się prawnym przedstawicielem dziecka i analogicznie jak ojciec lub matka reprezentuje je wobec osób trzecich władz, urzędów, sądów itd. Dz. URP. 20/46 Dekret z dnia 24. V. 46 o prawie opiekuńczym.

Osoby, sprawujące faktycznie opiekę nad sierotami, powinny wystąpić do władz opiekuńczych o wyznaczenie ich opiekunami, na podstawie odnośnego prawa. Wniosek taki jest wolny od opłat sądowych. Jeśli dziecko jest nieznanych rodziców, powinno mieć sporządzoną metrykę urodzenia. Należy wystąpić do Starostwa z wnioskiem, o nadanie dziecku imienia i nazwiska (Dz. URP. 48/46 dekret o aktach stanu cywilnego z dnia 25. 9. 45).

Jeżeli rodzina pragnie dziecko uznać za swoje, a odpowiada warunkom ustawowym (pełna zdolność prawną ukończenie lat 35), może to uczynić przez sporządzenie aktu przysposobienia (adoptacji) przed Sądem Grodzkim. Postępowanie w sprawie adopcji w stosunku do dzieci i małoletnich do lat 18, jest wolne od opłat sądowych. Dziecko uzyskuje przez adopcję pełne prawa dziecka własnego osoby adoptującej, a więc otrzymuje jej nazwisko, oraz

prawo dziedziczenia, zaś na przybranych rodziców przechodzą prawa i obowiązki rodzicielskie (Dz. URP. Nr 6/46 Prawo rodziny). Adoptujący ma prawo pobierać za adoptowane dziecko dodatek rodzinny do uposażenia, deputaty oraz kartki żywnościowe. Rodziny zastępcze powinny też wiedzieć, że sieroty po funkcjonariuszach państwowych, po inwalidach, uczestnikach ruchu podziemnego, lub partyzanckiego, któ-

rzy ponieśli śmierć w związku z zwolnieniem Polski oraz sieroty po ofiarach wrogów demokratycznego ustroju Polski, mają prawo do zasiłków i pomocy.

Podania z dowodami należy kierować do odpowiednich urzędów. W sprawach zaopatrzenia sierot po pracownikach większych instytucji mających własne pragmatyki służbowe, należy zwracać się do tych instytucji.

4. + p.

JANKOWALSKI

lat 56, Mistrz Cechu Rzeźniczego, współpracownik Spółdzielni Pracy „Przyszłość” grupy ubojowej przy Rzeźni Miejskiej w Lublinie, zmarł w dniu 18 stycznia 1947 roku.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 20 stycznia 1947 r. o godzinie 15 z Katedry na cmentarz przy ulicy Lipowej. Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych.

6265

Zarząd Spółdzielni Pracy „Przyszłość”

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych w Lublinie, ul. Szopna 6 — ogłasza przy niniejszym przetargu nieograniczony na wykonanie robót ciesielsko-budowlanych związanych z przeróbką hali montażowej.

Słup kosztorysy i objaśnienia otrzymać można w dziale technicznym P. T. i M. w Lublinie, ul. Szopna 6, pokój 10 w godzinach urzędowych.

Oferty należy składać w sekretariacie PPT i MR, pokój Nr 13 do dnia 25 stycznia.

Otwarcie kopert nastąpi dnia 24 stycznia o godz. 12. tej.

Przy czym PPT i MR zastrzega sobie prawo:

1) Unieważnienia przetargu bez podania przyczyny oraz bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

2) Oraz wybór oferenta bez względu na wynik przetargu.

Dyrektor Oddziału

(—) INŻ. E. ŁUKASIEWICZ

Kurs nowoczesnego kroju męskiego

przygotowawczy do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego przy Cechu Krawców w Lublinie pod kierownictwem A. Pawłowskiego absolwenta akademii kroju w Paryżu. Zapisy oraz informacji u. działy sekretariatu Cechu Lublin, Złota 2.

6031

— DROBNE OGŁOSZENIA —

PORADY LEKARSKIE

DR. RAK LEON choroby weneryczne i skórne — Wyszyńskiego 12/25 parter.

6121

DR. PINUS, choroby skórno-weneryczne ul. Lubartowska 18. Tel. 43-50.

6253

WENERYCZNE, skórne, płciowe. — Dr. Feldman 9—2. Lubartowska 19/6.

6072

NAUKA

KURSY Buchalterijne Związku Księgowych dla początkujących i zaawansowanych. Zapisy, ul. Narutowicza 33. godz. 17.30 — 19.30.

6141

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę tożsamości na nazwisko Hołod Michałina wieś Mosty, gm. Opole, pow. Włoda. wa.

6264

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty oraz legitymację kolejową PKP i obligacje PPOK i karty wymienne na m.c. luty na nazwisko Bialek Aleksander, zam. Rury Jeznickie 29.

6263

16 STYCZNIA pociąg odchodzący z 5.33 w nocy Dąbów w Puławach zabrano omyłkowo walizkę podpisaną KZ. Przeglądziński. Proszę zwrot Przeglądziński — Lublin, Krakowskie Przedm. 58/14.

NIEUWZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

3-ci dzień cągnięcia I-ej Klasy 49 Loterii

Wygrane po 500.000 zł. na Nr 2447 (padła w Łodzi) i na Nr 12830 (padła w Gnieźnie).

Wygrane po 100.000 zł. na NrNr 21887 44429 54810

Wygrane po 20.000 zł. na NrNr 7749 8852 21559 28078 30549 37321 58892

Wygrane po 10.000 zł. na NrNr 580 3242 3938 11487 21924 22283 25127 27477 34919 39216 39506 39854 40698 42806 51272 52533 52658 57480 58039 65423 66282 68197 69116

Wygrane po 5.000 zł. na NrNr 420 9046 13532 16890 20869 24963 26901 27877 29209 29816 30147 30241 32197 39264 39732 44217 47782 48981 50032 56617 57600 60518 63987 66409 67023 68730

Wygrane po 2.000 zł. na NrNr 1353 2569 2680 3163 3168 4049 4124 4198 5282 5527 6969 7157 8248 8393 9388 9949 10117 10362 10565 10746 10858 11415 11424 11903 13624 13648 14314 14960 16156 16173 17737 18588 19054 19276 20148 21881 21313 21988 23130 23695 24304 27695 27799 28608 29880 31077 31217 31318 31850 32216 32263 35484 35599 35631 36419 36889 36948 37532 37609 38224 39268 40621 40926 41243 41615 41770 42448 42569 44019 44467 45899 46174 47030 47160 47284 48201 48345 49104 51033 52088 52788 52883 53695 53886 54023 54238 54361 54492 55399 55998 59203 59318 59384 60564 60916 63889 65897 66561 67118 68964 69333

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł z 2-go dnia cągnięcia

30019 25 62 124 559 600 49 717 902 14 21 43 71 31019 21 6 51 68 89 186 508 42 79 743 808 925 32141 452 597 601 703 21 59 820 905 65 8 72 33034 9 96 139 276 327 542 546 95 665 702 60 61 99 810 919 46 34008 71 162 8 81 254 84 316 407 54 90 551 653 79 81 738 91 803 72 35095 156 227 325 72 513 616 83 805 28 61 70 958 66 36032 105 43 59 240 345 50 436 45 626 721 824 37096 166 316 60 477 611 6 878 82 903 7 73 86 38094 375 485 509 613 96 39094 137 86 94 253 61 303 18 67 509 26 602 89 790. 40151 353 368 397 507 540 576 614 716 823 874 848 41021 097 173 188 314 333 355 404 408 479 524 623 710 812 871 962 984 42081 259 270 409 462 583 586 642 718 805 923 932 942 947 43164 234 256 287 349 440 562 573 788 800 848 875 896 940 44013 621 079 140 302 324 328 331 423 497 540 627 741 817 838 935 977 45138

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł podany będzie jutro.

SKUPUJĘ SKÓRY SUROWE

cielęce, końskie oraz futerkowe

we wszelkich gatunkach i rodzajach, placąc ceny najwyższe według cennika Centrali Skupu Skór Surowych

AGENCJA POWIATOWA W LUBLINIE

ul. Kowalska 4 — JAN JAKUBAS, tel. 15-73

Filia w Piaskach koło Lublina, ul. Lubelska 108

Złóż datek na Pomoc Zimową

JACK LONDON

Wilk Morski

Kto najwięcej używa, ten i żyje najwięcej. a wasze sny i fantazje mniej wam zawadzają i więcej dają zadowolenia, niżli mnie moje fakty.

Trząśł poważnie głową, coś wewnątrz rozważając.

— Często, częstokroć wątpliwą, co najmniej wątpliwą wydaje mi się wartość rozsądku. Sny muszą być odcień więcej istotne i zadawalające. Emocjonalna rozkosz jest pełniejszą i trwalszą od intelektualnej, pomijając już to, że za chwilę umysłowej rozkoszy trzeba płacić czarną melancholią. Tymczasem pełnia uczuciowej rozkoszy wywołuje co najmniej zmęczenie zmysłów, które szybko przychodzi do siebie. Zazdrość wam, jakże wam zazdrość!

Urwał nagle i krzywiąc się jednym z właściwych mu szyderczych uśmiechów, dodał:

— Ale zanotujcie to sobie dobrze, że zazdrość wam tylko dzięki rozumowym przesłankom, nie zaś z popędu serca. Tak każe mi rozum. Zazdrość to wytwór intelektu. Jestem podobny do trzeźwego, który patrzy na pijanych i, będąc bardzo zmęczony, żałuje, że nie jest pijany.

— Albo jak mędrzec, który patrzy na szaleńców i sam chce szaleć.

— Nie inaczej — powiedział. — Jesteście parą nieprzytomnych, zbankrutowanych szaleńców.

104

Wszystkie wasze czeki wystawione są na nieistniejące banki.

— A jednak hojnie jesteście nie mniej od pana — zauważyła Maud Brewster.

— O, hojniejsi, bo to was nic nie kosztuje.

— I ponieważ wystawiane przez nas weksle są płatne w nieskończoności — odparła.

— Wystawiać je lub zdaje się wam, że je wystawiać, co zresztą na jedno wychodzi. Ale chodzi o to, że obracając tym, czegoś nie zarobiliście większe wartości, niżli ja zyskuję na obracaniu tym, co zarobiłem w pocie czoła.

— Więc czemu pan nie zmieni swej waluty? — zapytała żartobliwie.

Rzucił za nią szybkie spojrzenie, w którym zaliła i zgasła isierka nadziei, a potem odpowiedział z żalem:

— Za późno. Choćbym chciał, już nie mogę. Pugilares mój jest wypchany dawną walutą. Nie potrafiłbym jej się wyzbyć, ani też zmusić do uznania wartości innej.

Zamilkł. Wzrok jego, zgoła nieprzytomny, minął jej postać i spoczął na wygładzonym morzu. Oho, już porwała go w swe szpony czarna melancholia jaskiniowca. Oto zwykły skutek jego kunsztownej argumentacji. Baczność! — myślałem — teraz można się po nim wszystkich spodziewać: tylko patrzeć, jak zbudzi się bestia i zacznie się znów marynarskie wybryki.

Przypomniał mi się nieuleczalny smutek Charley Furuseth'a, który w gruncie rzeczy był grzywną, którą każdy materialista płaci za swój materializm.

ROZDZIAŁ XXV

— Był pan na pokładzie, panie Van Weyden — ozwał się do mnie Wolf Larsen przy śniadaniu następnego ranka. — Jakże się rzeczy mają?

— Pogoda — odpowiedziałem, rzucając okiem na smugę słonecznego światła, spływającą na otwarty luk wchodowy. — Wcale nieźle morka zachodnia z zacięciem na stężenie, jeżeli przepowiednia nie zawiedzie.

Skinął głową z zadowoleniem.

— Czy mgła się nie pokazuje?

— Gęste ławice mgły na północ i północny zachód.

Znowu skinął głową, zdradzając jeszcze większe zadowolenie z tej informacji.

— Co z „Macedonią”?

— Nie dostrzeżono — odpowiedziałem.

Przysiągłbym, że na tę wieść twarz mu się wydłużyla, jakby doznał zawodu. Wtedy nie mogłem tego zrozumieć.

Niebawem miałem odcyfrować tę grę fizjonomii. — Dym, ahoj! — doszedł nas okrzyk z pokładu i Wilk Larsen rozpromienił się natychmiast.

— To dobrze! — zawołał, porwał się i pobiegł na pokład, a stąd do sterówki, gdzie wygnani z kabiny harpunnicy byli przy śniadaniu.

Maud Brewster i ja nie tknęliśmy prawie śniadania. Z niepokojem patrzyliśmy na siebie i słuchali głosu Wilka Larsena, przenikającego do kabiny przez grodz, dzielącą nas od sterówki. Mówił długo, a konkluzję tej przemowy zagłuszyły radosne ryki.

D. c. n.

Z ŻYCIA SPORTOWEGO

Konkurs Sportowy dobiega końca

Chcąc udostępnić wszystkim Czytelnikom możliwość wzięcia udziału w Konkursie Sportowym — nieodwołalnie po raz ostatni przedłużamy termin ostatecznego nadsyłania kuponów do dnia 26 bm. Kupon nadesłany po tym terminie będzie unieważniony.

Na początku przyszłego tygodnia zamieścimy kupony serii trzeciej (ostatniej).

Kupon Nr. 4 Wielki Konkurs Sportowy SZTANDARU LUDU

Drużynowe mistrzostwa
Polski w boksie
Grupa południowa
I. Klasyfikacja drużyn

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____
6. _____

II. WKS „Lublinianka”
odniesie:

zwycięstw _____
remisów _____

Imię i nazwisko _____

Dokładny adres _____

Zawód _____

Już dziś możemy stwierdzić, iż największe zainteresowanie wzbudził nasz Konkurs wśród młodzieży szkolnej. Ciekawym jest fakt, iż prawdziwi sportowcy — nie biorąc udziału w Konkursie, który do pewnego stopnia może wykazać ich znajomość w tak poważnej dziedzinie sportu, jaką jest boks. Przejdźmy do strony technicznej Konkursu!

Można powiedzieć, iż pytanie pierwsze nie nasuwa nikomu żadnych trudności. Pozycja ŁKS-u, nie podlega żadnej dyskusji. ŁKS w tegorocznych mistrzostwach Polski winien odegrać dominującą rolę.

Większym... wahaniom podlega pozycja WKS „Lublinianki”. W każdym bądź razie, jak dotychczas nie spotkaliśmy się z gorszą pozycją jak — z czwartym miejscem. Jeżeli chodzi o trzecią pozycję, to drużyna nasza rywalizuje stale z poznańskim HCP. Większość

jednak typuje „Lubliniankę” na III miejsce. RKS „Batory” jest najpoważniejszym kandydatem na wicemistrza grupy. Ewentualne III miejsce, byłoby i tak wielkim sukcesem dla barw lubelskich.

Najwięcej kłopotu mają Czytelnicy z pytaniem „Ile zwycięstw i remisów odniesie WKS „Lublinianka”.

Jakby najlepiej odpowiedzieć na to pytanie?

Otóż w rozgrywkach mistrzowskich grupy II-ej bierze udział sześć drużyn. Tym samym — wojskowi muszą ogółem rozegrać 10 spotkań. Dotychczas stoczyli 3 mecze. Pozostało jeszcze spotkanie z ŁKS-em i poznańskim HCP.

Pierwsze przegrywamy, drugie możemy wygrać.

W II rundzie winniśmy odnieść z zwycięstw: nad OMTUR-em, CKS-em, zremisować mecz z RKS-em i HCP (na obcym ringu). Z ŁKS-em

stoiśmy na straconej pozycji. Tym samym mamy: 2 zwycięstwa, 1 przegraną i 2 remisy. Poprzednio mieliśmy — 3 zwycięstwa i 2 przegrane. Razem więc mamy — 5 zwycięstw, 2 remisy i 3 przegrane.

Są i tacy, którzy przypisują WKS-owi aż 6 zwycięstw i klasyfikują wojskowych na czwartej pozycji.

Obiektywnie biorąc, pięć zwycięstw może być dla naszych pięściarzy pięknym osiągnięciem, przy jednoczesnych dwóch remisach. Widać stąd, iż ostateczna odpowiedź na trzecie pytanie — nie nasuwa specjalnych trudności.

Wystarczy wziąć ołówek, wypełnić kupon i wysłać pod adresem Redakcji.

Jeszcze raz przypominamy, iż dla tych, którzy nadesłali najtrafniejszą odpowiedź jest przewidziana jedna z pięciu nagród (o ogólnej wartości 8000 złotych).

Kluby lubelskie robia bilans

WKS „Lublinianka”

Wojskowy Klub Sportowy „Lublinianka” — ma na swym koncie nie większą ilość rozgrywek piłkarskich spośród wszystkich klubów naszego okręgu.

Przyjrzyjmy się bliżej wynikom, zebrany i opracowany przez naszego specjalnego sprawozdawcę T. Malca.

„Wzmocniona znacznie reprezentacja młodzików z Pragi czeskiej wywalczyła z wojskowymi wynik remisowy 1:1. W wywiadzie udzielonym naszemu sprawozdawcy sportowemu, redaktor czeski nie ukrywa swego zadowolenia z wyniku remisowego, uzyskanego przez jego piłkarzy.

W meczu z mistrzem Okr. Pomorskiego KS „Pomorzaninem”, wojsko wi ponosi katastrofalną porażkę 6:0. Na usprawiedliwienie możnaby

poadać początkowe stadium sezonu sportowego (brak zgrania się). Wyjazd WKS „Lublinianki” do Przemyśla, również nie przynosi jej upragnionych zwycięstw. Jako mistrz okręgu lubelskiego — wygrywa z B klasowym klubem 5:0 i fatalnie przegrywa z „Polonią” 2:3.

Pewne odprężenie po pasie niepowodzeń, przynosi WKS-owi zwycięstwo nad silnym zespołem W-wy KS „Społem” — 3:2. W takim samym stosunku przegrywa KS „Groble” — Kraków. Miejscowi w meczu tym wykazali dużą wartość bojową, która zadecydowała o zwycięstwie.

W spotkaniu z WKS „Siedlce” WKS „Lublinianka” schodzi z boiska pokonana 5:2.

Dużo otuchy w serca zagorzałych kibiców WKS-u, wzniesił wynik uzyskany nad warszawskim „Sokołem” w stosunku 7:0.

Następny już mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski, rozwał wszelkie nadzieje „Lublinianki”. WKS przegrywa w Radomiu z miejscowym „Radomiakiem” 5:0, odpadając od dalszych rozgrywek.

Na zakończenie sezonu piłkarskiego, odbył się mecz piłkarski z częstochowskim CKS-em, w którym WKS „Lublinianka” po żywej i ciekawej grze odniosła minimalne zwycięstwo punktowe 5:4. W meczu tym doskonałą formę szczególnie w linii napadu wykazali Wólcicki, Krajewski i Paprota, przyczyniając się w głównej mierze do odniesionego zwycięstwa.

Do pozostałych osiągnięć WKS jeszcze powrócimy.



ENEKES — Węgry, wielokrotny mistrz Europy w boksie waga musza — 1930, 1932, 1937; waga kogucia — 1934.

ENGELFAAS — Norwegia, łyżwiarski mistrz świata w jeździe szybkiej — 1900.

ENGSTENSTANGEN M. — Norwegia, łyżwiarski mistrz świata w jeździe szybkiej — 1927.

ERBSLOCH O. — USA, zwycięzca zawodów o puchar „Gordon Bennett” — 21. X. 1907 (St. Louis — 1367 km, w 41 godz.).

ERIKSSON — Szwecja, zwycięzca zawodów FIS — 1933 r. (komb. alp.).

ERIKSSON — Szwecja, lekkoatletyczny mistrz Europy — 1946 (młot — 56,44).

ERKAN Y. — Turcja, zwycięzca olimpijski w zapasnictwie (w. piórko, wa. styl gr. — rz.) — 1936.

ERTMAŃSKI — Polska, bokserski mistrz kraju (w. półśrednia — 1924).

ESKADRA POKOJU — eskadra 16 samolotów polskiego lotnictwa. W skład tej eskadry wchodzi zarówno lotnicy samolotowi, balonowi jak i szybowcowi.

EULLOCH — Kanada, łyżwiarski mistrz świata w jeździe szybkiej — 1897 r.

EVENS — Australia, zwycięzca olimpijski w pływactwie (1924).

FABER — Luksemburg, zw. „Tour de France” — 1909 r.

FAECHINI — Włochy, bokserski mistrz Europy (w. lekka — 1934).

FIELDS — USA, zw. olimp. w boksie (w. piórko — 1924 r.).

F. I. S. — Zawody Międzynarodowej Federacji Narciarskiej pod nazwą Federation Internationale de Ski — FIS. Dotychczas zawody te odbyły się 11 razy (po raz pierwszy w 1924 i ostatni — 1939 r. w Polsce w Zakopanem). W skład programu wchodzi 11 konkurencji (8 męskich i 3 kobiece). Największy sukces sportowy w dotychczasowych zawodach FIS odniósł Stanisław Marusarz, zdobywając II m. w 1928 r. w Lahti (konkurs skoków otwartych) i VII m. w 1934 r. w Solleftea (bieg zjazdowy), jako pierwszy zawodnik środkowo-europejski.

FISCHER — USA, zw. olimp. z 1924 r. w strzelectwie sportowym (broń prywatna: 400—800 m).

FIZISIMMONS BOB — USA, bokser, mistrz świata w szachach (1897—1898).

FLACK F. H. — Australia, zw. olimp. z Aten (bieg na 800 i 1500 m).

FLANAGAN J. J. — USA, zwycięzca trzech Olimpiad w rzucie młotem: 1900, 1904, 1908. W St. Louis — jako pierwszy przewodził granicę 50 m.

FLEISCHER T. — zw. i rekordzista olimpijski w rzucie oszczepem (1936 — 45,18 m).

FORLAŃSKI — Polska, bokserski mistrz kraju (w. musza — 1930; w. kogucia — 1931). W barwach polskich walczył 11 razy. W 1930 r. w Budapeszcie zdobył po raz pierwszy tytuł wicemistrza Europy.

FOSS J. K. — USA, zw. olimp. z Antwerpii w skoku o tyczce.

FRANZ — Luksemburg, dwukrotny zw. „Tour de France” (1927—1928 r.).

WKS „LUBLINIANKA” LEPSZA OD REPREZENTACJI KLUBÓW LUBELSKICH

W sobotę, dnia 18 bm, odbyły się w Lublinie ciekawe zawody piłki ręcznej pomiędzy WKS „Lublinianką” a reprezentacją klubów lubelskich.

Zarówno w siatkówce, jak i w koszykówce zwyciężył WKS. Tak jak w koszykówce Wojskowi odnieśli zwycięstwo dwucyfrowe, tak w siatkówce wygrali 2:1.

Mecz ten był dobrym sprawdzianem sił WKS-u przed wyjazdem na mistrzostwa Polski.

SPORT HISTORIA jego wyników i DZIEJE

Sporty zimowe

Zawody F. I. S. największą imprezą narciarską świata

I. FEDERATION INTERNATIONALE DE SKI

Co to są zawody FIS i jaki mają program?

Otóż zawody Międzynarodowej Federacji Narciarskiej — w myśl Kongresu z roku 1928 „mają na celu — urządzenie corocznego spotkania, by ustalić stan sportowego poziomu międzynarodowego narciarstwa, oraz pozyskać dla tego sportu nowych zwolenników”. W latach zimowych igrzysk olimpijskich mogą one częściowo lub całkowicie zastąpić zawody FIS.

Skąd wzięła się nazwa FIS?

Pierwszy Międzynarodowy Kongres Narciarski zwołany przez Norwegię w 1910 roku, wybrał komisję, która wypracowała pierwszy projekt międzynarodowego regulaminu zawodów narciarskich.

Następne Kongresy w Sztokholmie i Monachium, przyjęły regulamin zatwierdzony ostatecznie w 1923 roku w Pradze. Polska po raz pierwszy była reprezentowana na 8 Kongresie w Chamonix — w 1924 roku, na którym delegaci 14 państw utworzyli Międzynarodową Federację Narciarską (Federation Internationale de Ski — F. I. S.).

Na dziesiątym zwyczajnym międzynarodowym Kongresie narciarskim w 1928 r. — w St. Moritz uchwalono, że odbywane dotychczas pod egidą Federacji międzynarodowe zawody narciarskie, będą nosiły nazwę oficjalnych zawodów narciarskich FIS oraz postanowiono, że pierwsze zawody FIS na zaproszenie PZN odbędą się w 1929 roku w Zakopanem, w Polsce — z okazji 10-lecia Polskiego Zw. Narciarskiego. W Polsce zawody FIS odbyły się dwukrotnie (1929 i 1939).

JAK USTALIŁ SIĘ ICH OBECNY PROGRAM?

Pierwsze zawody FIS zorganizowano 3 lutego 1929 roku w Zakopanem, przy udziale 15 państw. W programie tych pierwszych zawodów FIS znalazły się następujące konkurencje: bieg 18 km, 50 km, bieg klasyczny zjazdowy i konkurs skoków otwartych. Poza oficjalnym programem odbył się bieg zjazdowy pań i panów, oraz bieg klasyczny pań. Prym wiodły państwa skandynawskie. Podobny program miały zawody FIS i w następnym roku. Gremialne zwycięstwo odnieśli Norwegowie, przed Szwedami. W roku 1931 — dochodzi 4 konkurencje: bieg zjazdowy i slalom (zarówno w konkurencji męskiej jak i żeńskiej). W 1932 roku — kombinacja alpejska pań. Ponadto po raz pierwszy, zostaje wprowadzony bieg sztafetowy (4 × 10 km).

Począwszy od roku 1933, zawody FIS odbywają się w pełnej obsadzie 11 konkurencji: 8 męskich i 3 żeńskich.

DOTYCHCZASOWI ZWYCIĘZCY ZAWODÓW FIS

Poniżej podajemy pełną listę zwycięzców w kolejności chronologicznej.

1929: bieg zjazdowy m. — (Bronisław Czech—Polska, poza programem); bieg zjazdowy k. — (Elliot — Anglia,

poza programem); 18 km — (Saarinen — Fin.); kombinacja norw. — (Vinjaren — Norw.); bieg 50 km — (Knutilla — Fin.); skoki — (S. Ruud — Norw.).

1930: bieg 18 km — (Rudstaaten — Norw.); komb. norw. — (Vinjaren — Norw.); 50 km — (Utterstroem — Szw.); skoki — (Andersen — Norw.). 1931: bieg zjazdowy m. — (Prager — Szwajc.); slalom m. — Zoog — Szwajc.); bieg zjazd. k. (Mc. Kinnon — Anglia); 18 km — Groetunsbraaten — Norw.); komb. norw. — Groetunsbraaten — Norw.); 50 km — (Stenen — Norw.); skoki — (B. Ruud — Norw.); slalom k. — (Mc. Kinnon — Anglia).

1932: bieg zjazdowy m. — (Lantschner — Austr.); slalom m. — (Dau — N.); komb. alp. m. — (O. Turrer — Szwajc.); bieg zjazd. k. (Wiesinger — Wł.); 18 km — (Utterstroem — Norw.); komb. norw. — (Groetunsbraaten — Norw.); 50 km — (Saarinen — Fin.); skoki — (B. Ruud — Norw.); slalom k. (Streif — Szwajc.).

Odtąd zawody FIS — odbywają się w pełnym składzie (podajemy kolejność poszczególnych konkurencji): bieg zjazdowy pań, slalom pań, kombinacja alp. pań, bieg zjazdowy pań, kombinacja alp. pań, sztafeta 4 × 10 km, bieg 18 km, komb. norw., bieg 50 km, konkurs skoków otwartych i slalom pań.